

Wstęp

Zimą 2017 r. odłożyłem na półkę książkę Gogola „Martwe dusze” w tłumaczeniu Wiktora Dłuskiego-Langera. O wartości przekładu nie musiała mnie przekonywać nagroda, którą otrzymał tłumacz. Książką mogłem się cieszyć w przerwach niektórych zajęć, wyszarpując chwile z dnia na lekturę w semestrze zimowym, który zazwyczaj jest dla mnie trudniejszy niż ta część roku, która dla akademika zaczyna się w drugiej połowie lutego. Dłuski we wstępie do książki czuł się zobowiązany wyjaśnić, dlaczego podjął się zadania, skoro jakiś już czas temu współczesnego tłumaczenia „Martwych dusz” dokonał Władysław Broniewski, nie tylko tłumacz, ale literat przecież niepośledni. Otóż napisał Dłuski, że przetłumaczył „Martwe dusze” dlatego, że chciał.

Ta myśl wypowiedziana przez tłumacza towarzyszyła mi, kiedy przystępowałem do pracy nad książką o wolności gospodarczej. Powstało bowiem wiele znakomitych prac na temat wolności gospodarczej. We wstępnym okresie, zanim jeszcze uchwalono Konstytucję z 1997 r., zagadnienie zostało podjęte przez takich autorów jak Anna Walaszek-Pyziół, Krystyna Pawłowicz i Cezary Kosikowski. Potem obszerne monografie lub ich fragmenty przygotowali m.in. Marek Szydło, Jerzy Ciapała, Leon Kieres, Joanna Ablewicz, Rafał Biskup, Piotr Czarnek. Do tej listy należy dołączyć nazwiska autorów komentujących art. 20 i 22 Konstytucji, a więc przede wszystkim Lecha Garlickiego, Marka Zubika, Kamila Zaradkiewicza i już wspomnianego Marka Szydło. Spis nazwisk autorów mógłby być o wiele dłuższy, ale już ten obrazuje to, co można łatwo dostrzec: wolność gospodarcza była tematem wielu rozpraw, zagadnienie było podejmowane w różny sposób, w różnych ujęciach i kontekstach. Mógłby więc ktoś zadać pytanie, czy jest potrzebna kolejna monografia na temat wolności gospodarczej.

Pierwsza odpowiedź jest więc z punktu widzenia uzasadnienia badań i podjętego wysiłku nieprzekonująca, a brzmiała: napisałem tę książkę, bo chciałem. Wolność gospodarcza pozostawała od niemal początku mojej pracy naukowej w spektrum moich zainteresowań. Rozprawę doktorską poświęciłem zagadnieniu podmiotów legitymowanych do powoływania się na konstytucyjnie określoną wolność działalności gospodarczej. Przez 10 lat od publicznej obrony dysertacji „spoglądałem” na poletko konstytucyjne, aby nie tracić orientacji w tym, co się na nim dzieje. Ostatecznie jednak cynglem, którego naciśnięcie spowodowało rozpoczęcie prac nad książką, była rozmowa z moim kolegą z Zakładu, prof. Cezarym Banasińskim, podczas której doszliśmy do wniosku, że 20 lat obowiązywania Konstytucji RP to dobry powód, aby dokonać podsumowania regulacji gospodarczych ustawy zasadniczej. Pierwotnie zatem myśleliśmy o wspólnej pracy poświęconej własności, wolności działalności gospodarczej, społecznej gospodarce rynkowej, wolności wykonywania zawodu i gospodarstwu rodzinnemu. Osta-

tecnie doszliśmy do wniosku, że temat jest nazbyt szeroki i że trzeba poświęcić czas tylko jednemu z zagadnień, ale w nieco bardziej pogłębiony sposób. I tak właśnie powstała ta książka.

Każdy stawia sobie na początku cele badawcze, aby budując na tym, co inni już zbudowali, posunąć się nieco dalej lub zobaczyć ciut więcej. Tak było i w przypadku tej książki. Zadałem sobie trud przeczytania literatury prawniczej, która powstała po 1990 r. na temat wolności gospodarczej, by w możliwie najlepszy sposób konstruować myśl w oparciu o to, do czego doszła już doktryna. Jednocześnie starałem się trzymać zasady jednego z moich mistrzów naukowych, który powtarzał, że w prawie nie ma autorytetów i że nikt nie zwalnia nas z samodzielnego myślenia, podejmowania decyzji i doboru tematów.

Ostatecznie doszedłem do wniosku, że próbą nowego ujęcia może być ukazanie wolności gospodarczej w sensie prawnym na szerokim tle ideowym – filozofii i ekonomii. Podjąłem zatem wysiłek, by opisać historię pojęcia prawnego w odniesieniu do historii gospodarczej i teorii ekonomii, nie chcąc siebie czynić specjalistą w tych dwóch dziedzinach. Chciałem się jednak odwołać do nich, gdyż inaczej współczesne rozumienie wolności gospodarczej byłoby pozbawione swojego kontekstu czasowego, a więc przez to i głębi. Poznanie ograniczające się wyłącznie do tego co tu i teraz byłoby powierzchowne. Opis historyczny łączy zatem historię prawa, idei i gospodarki. Wszystkie te trzy dziedziny objaśniają siebie wzajemnie i tylko w ten sposób obraz historyczny może być właściwie zniuansowany, bogaty w półcienie.

Dalej, interesującym zagadnieniem okazał się nie tylko kontekst obowiązywania regulacji prawnych na tle historycznym, ale także współczesnym. Uznałem zatem, iż jeden rozdział, choć niewielki, należy poświęcić zagadnieniu obowiązywania wolności gospodarczej w sensie prawnym na tle obecnego stanu gospodarki, a także myśli ekonomicznej oraz filozoficznej jej poświęconej.

Obszerne rozważania odnoszą się jednak przede wszystkim do trzech kwestii. Pierwszą z nich jest konieczność, która w wielu pozycjach o wolności gospodarczej dotychczas nie była dostatecznie zauważona, holistycznego ujęcia wolności gospodarczej, uwzględniającego trzy aspekty: ekonomiczny, filozoficzny i prawny.

Drugim podjętym przeze mnie zagadnieniem było przedstawienie dorobku doktryny prawa konstytucyjnego w odniesieniu do wolności gospodarczej. Miałem przy tym świadomość, że tym samym zawężam w stosunku do poprzednich rozdziałów pole badawcze. A to z tego powodu, że wolność gospodarcza jako instytucja gospodarki, w pewnym sensie autonomiczna wobec prawa, może być przez nie ujmowana nie tylko w ramy jednego pojęcia. Ostatecznie jednak doszedłem do wniosku, że historia idei wolności gospodarczej zaowocowała w polskiej Konstytucji jej prawnym dookreśleniem, tym samym należało poświęcić jedynie jej uwagę. Starałem się to uczynić, jednakże z odniesieniem do szerszego znaczenia wolności gospodarczej, przede wszystkim w ekonomii.

Wreszcie trzecim istotnym filarem niniejszej monografii jest owoc pracy badawczej nad orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, w którym przywoływał on jako

wzorzec kontroli konstytucyjności lub w jakikolwiek inny sposób przepisy art. 20 i 22 Konstytucji RP. Rozdział poświęcony temu zagadnieniu jest najobszerniejszy. Zawiera wiele fragmentów wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego, które pozwalają w najlepszy możliwy sposób poznać drogi orzecznictwa i ewentualne jego rozbieżności. Stanowi zarazem źródło informacji dla każdego, kto zamierza sporządzić skargę konstytucyjną lub wniosek. Ta część monografii ma więc walor także praktyczny.

Może wydawać się nieco sztucznym oddzielne rozważanie zagadnień doktryny i orzecznictwa. Zwłaszcza że doktryna prawa konstytucyjnego często opiera się na orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego. Uznałem jednak, że część orzecznicza powinna być szczególnie rozbudowana i powinna uwzględniać całe fragmenty orzeczeń, dając obraz najpełniejszy dorobku judykatury Trybunału Konstytucyjnego. W ten sposób powstały dwa odrębne rozdziały: doktrynalny i orzeczniczy.

Ostatecznie powstała zatem praca, która – jak żywię nadzieję – nie jest tylko owocem kaprysu. Ufam też, że nie jest jakąś rocznicową laurką (choć rok jej wydania przekracza ostatecznie ramy 20-lecia), lecz stanowi nieco nowe ujęcie na tle dotychczasowych, wzbogacając prawne rozważania o wymiary: głębokości i szerokości.

Szczególne podziękowania składam na ręce *Marcina Kamińskiego*, doktoranta na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, za pomoc w redakcji książki. Wszystkim pozostałym osobom wspierającym mnie w wysiłku przygotowania niniejszej książki, życzliwie towarzyszącym czy to w domu, czy na uniwersytecie, składam, choć proszę wybaczyć – bezimiennie – serdeczne podziękowania. Ostatecznie, jak mówi kastylijski poeta, „powolutku i zgrabnymi literkami” udało nam się razem dotrzeć do szczęśliwego finału.